Nr. 20. We Lwowie, Czwartek dnia 24. Stycznia 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart. — „ 20 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
kwartalnie do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Nied.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*, rue des Tournelles, 20. **We Wiedniu:** p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Broszury przedwyborcze.

Nie bogatą jest nasza literatura przedwyborcza — nie zarzucono nas programami, systemami, odezwami. — Poza obrębem codziennej literatury perjodycznej, mamy zaledwie dwie broszury do wskazania czytelnikom naszym: „*Przed wyborami*“ dr. Białoskórskiego i „*Kilka prawd z dziejów naszych*“ znanego historyka Szujskiego, a i one właściwie nie są owocem ostatniej chwili, lecz rezultatem procesu myślenia, jaki się w kraju naszym od półtora roku odbywa. Nie znajdzie nikt w nich szczegółowych programów i wskazówek, zarysowują ogólnie tylko stanowisko nasze w obecnym krytycznym momencie; tak dalece zaś jest prawdą, że są rezultatem całorocznych, mniej więcej ogólnych w kraju refleksji, że choć ukazały się na dwóch krańcach Galicji, choć odmienny ich rodzaj publicystyczny, to rdzenne myśli prawie w jednaką są formę odziane.

Myśl zasadnicza obu tych broszur jedna, a mianowicie, że w obecnem przeobrażeniu Austrji my Polacy z Galicji czynne powinniśmy zająć stanowisko, starając się wpłynąć na odnowienie starego państwa wszelkiemi siłami, jakie w nas jeszcze długa niedola pozostawiła. Pan Szujski obowiązek ten wyprowadza z tajników historji naszej i stawia go na stanowisku patrjotycznem i narodowem. Dr. Białoskórski wypowiada zarazem, że obowiązek ten wypełnić możemy, i lekko zarysowywa sam sposób wypełnienia.

Prawdy historyczne p. Szujskiego są prawdziwemi brylantami, dobytemi ze skały dziejowej na pożytek dnia powszedniego. Sięgnął on aż do głębin dziejów naszych, nie jedną bolesną strónę zatargał, aby pokazać, że padliśmy brakiem rządu, ładu i sprawiedliwości, że śmy padli grzechami własnemi, nierządem, ludu uciemiężeniem i zobojętnieniem na kwestję bytu naszego; a podnieść się z tego okropnego upadku, możemy tylko własnem staraniem, własną pracą; że nadeszła chwila zerwać z sztucznemi środkami, jąć się organicznego odbudowywania społeczeństwa, i dziejowego posłannictwa naszego nie zapominać nawet w monarchii, której Bóg analogiczną dał missję i której ludów los obojętnym być nam nie powinien.

Punkt wyjścia broszury p. Białoskórskiego jest bardziej praktyczny. »Narodowość nasza, powiada, ugniatana coraz bardziej w Rossji i Prusach, narażoną jest na ciężkie szkody, więc jest to obowiązkiem narodowym, dążyć całą siłą do utworzenia sobie w Austrji bezpiecznego portu swobodnego życia narodowego«. Z tego punktu wychodząc, dąży aby wypowiedzieć, co leży w poczuciu wszystkich. »Biedne poranione ciało nasze czuje burzę, która od Północy grozi ludzkości — z tem ostrzeżeniem i przykładem upadku własnego w podobnej chwili przyjścia, stajemy przed rządem i ludami Austrji. Nie żądamy od nikogo ofiar i poświęcenia, tylko uznania praw i połączenia sił ku wzajemnemu bezpieczeństwu«.

Jakie zaś ma być to połączenie sił, autor szybko przebiega, żądając aby delegacja sejmu do nadzwyczajnej Rady państwa zawarowała jak najszerszą autonomię kraju, dozwalającą wszelką swobodę rozwojowi sił i ducha narodowego, aby zastrzegła współdziałanie nasze w sprawach państwowych a usunięcie wszelkiej niemieckiej cechy w kraju naszym, aby wskazała monarchii grożące niebezpieczeństwo, złamała złowróżbną klikę centralistów wiedeńskich, aby wykazała, że Austrja nie mogąc się stać jednolitą, musi wewnątrz siebie przenieść i przyjąć ideę wieku, ideę równouprawnionych narodów, bo ta centralizacja, która, uzupełniając myśl słowy pana Szujskiego, trafiła na nieprzełamany opór praw historycznych i narodowego poczucia, to niby kastowość, która dawną Polskę zgubiła, to jej nietolerancja, jej ciasna polityka na zewnątrz i wewnątrz. Dla tego delegacja powinna odepchnąć wszelkie zachcianki pogwałcenia tej idei wieku, choćby nawet ono połączone było z pewnym przywilejem dla Galicji. Na tak dopiero położonej podstawie równouprawnienia ludów w Austrji, gorąco się przyłożyć powinna do stworzenia rządu silnego, przejętego missją państwa, z ożywczą ideą szerokiej wolności, potężnego zaś zadowolnieniem podwładnych narodów.

My Polacy, podług p. Białoskórskiego, nie tylko powinniśmy, lecz możemy podjąć posłannictwo odnowienia Austrji: »My Polacy, stojąc zdala od rządów Austrji do ostatniej chwili, straciliśmy wiele, ale zachowaliśmy się od podejrzeń płaszczenia przed przemocą. Czego na nas nie wymuszono gwałtem, czego nie uczyniliśmy dla Moskwy, to dziś przynosimy dobrowolnie dla rodzącej się wolnej Austrji w interesie naszym, ale niemniej w interesie ludów i państwa«. — Przychodząc z ideą równouprawnienia, na której nikt nic straci nic z tego, co mu się słusznie należy, przynosimy Austrji na zewnątrz nasze sympatje Zachodu, nasze prawa i siły na Północy. Biada nam wszystkim, gdyby głosu takiego nie wysłuchano, biada, gdyby państwo, liczące 30 milionów mieszkańców i pełne niespożytych dotąd materjałów bogactwa materjalnego, ratować się nie umiało, choć do ratunku potrzeba tylko »nietrwonienia sił na walkę wewnetrzną przeciw jarzmu, wkładanemu przez jedną część składową — na resztę społeczeństwa.«

Lecz i w takim fatalnym razie oba autorowie radzą, abyśmy wypełnili zadanie nasze, bo tego chce nasza missja dziejowa, bo okazawszy światu naszą zdolność do pracy organizującej — skutecznie wrócimy do załatwiania w domu naszych kwestyj wewnętrznych w sposób liberalny, odpowiednio szerokiej polityce narodowej.

Przeciw myślom podobnym nic nie mamy do powiedzenia, i nie inaczej też od roku przeszło, to jest od pierwszych zmian w Austrji, występujemy w dzienniku naszym — lecz nie pojmujemy, zkąd u autorów obawa, czy kierunek ich dosyć ogólnie zostanie pojęty, zkąd niewiara do nas samych — zkąd teorja pana Szujskiego o dwóch kierunkach w kraju? Jeśli ferwor patrjotyczny dla tej myśli dotąd nie wre u nas — to niech p. Szujski spojrzy po za chwilę obecną i zobaczy, ile to czynników dziejowych, oprócz pracy ludzkiej na rozwinięcie dzisiejszej sytuacji wpływało — a programat, któremu służymy, aby się stał istotnie narodowym i jako taki rozbudził zapał gorący w piersiach całego ludu, potrzebuje widoczniejsze przynieść owoce, i los jego w znacznej części zależy od echa, jakie znajdzie głos nasz w sklepieniach państwa i u ludów monarchii, w znaczniejszej zaś jeszcze od godności, namaszczenia i umiejętności, z jakiemi spełni zadanie swoje delegacja polska we Wiedniu.

Napróżno pan Szujski dzieli drogi narodowe na prace organiczne i konspiracje, i zaklina, że droga konspiracji zamknięta. Napróżno, aby usprawiedliwić ten podział i przeprowadzić go przez ciąg dziejowy, stwarza teorję harmonii między rządem z jednej a ładem i sprawiedliwością społeczną z drugiej strony. Oba te pojęcia do jednej należą kategorji, idą łącznie i nic harmonii między niemi nie narusza — a konspiracji dla konspiracji żadna potrzeba reform społecznych nie usprawiedliwi. My groźby z tej strony nie widzimy żadnej, i wolimy, jeźli ma być mowa o ubliżającem nam usprawiedliwianiu przeszłości, tłómaczenie pana Białoskórskiego: »dopokąd trzymano nas w więzach i ciemności, siła, żyjąca w narodzie, musiała objawiać się w formie wrzodów i jątrznic, wolność i światło nauczy nas rachować się z siłami, i do dotychczasowej tęgości i odwagi doda przezorności i wytrwałości.«

W rzeczy też samej, znamy po wszystkie czasy tylko jedną drogę służenia krajowi, a to, drogę służenia z zupełnem zaparciem siebie tak, jak interes narodu wymaga.

Z bratniem współczuciem przypominamy p. Szujskiemu słowa broszury jego, że trzeba uwierzyć, iż pierś narodu miarą Fidiasza nie krawca ukuta, i dodamy, że zdrowy instynkt, który w niej przetrwał złe wieki, zachcianki obce interesom narodowym, ze wstrętem odepchnie.

Przyklaskujemy z całej duszy słowom jego, że jak narody zabijają się czynami, tak i powstają czynami, że polityka negacji jest żadną polityką, że każdy naród tym tylko stał i kwitnął, że bez siebie o sobie radzić nie pozwolił, że zamiast protestować, działał.

Do działania na pożytek i odbudowanie wycieńczonego bezsilną walką narodu wołamy wszystkich, — uchylających się od niej dla jakichkolwiek względów nie nazwiemy ani konspiratorami, ani ludźmi i d e i r z ą d u, jak się p. Szujskiemu opieszałych nazwać podobało, lecz odstępcami.

Powodzenie programatów naszych, ba, nawet pożytek z nich widzimy wtedy tylko, gdy jak najmniej będzie uchylających się, — i dla tego z bijącem sercem oczekując rezultatu wyborów i otwarcia sesji sejmowej, kończymy przestrogą p. Szujskiego: Nie ma czasu na walkę stronnictw, czas na działanie całego narodowego obozu!

Już po napisaniu dzisiejszego artykułu wstępnego dochodzi nas *Dziennik Lwowski* wraz z programem politycznym szanownego historyka naszego, p. Henryka Szmitta. W programie tym nie znajdujemy nic nowego, ani nic odmiennego od broszur nawet, dziś rozbieranych przez nas; przebija tylko dziwny ton cierpkości i goryczy. Lecz to smutniejsza, że *Dziennik Lwowski* li tylko ten ton podnosi, i zaprawiwszy nim frazesy broszury, *Uwagi* pana Szmitta stawia jako niby program demokratycznej par-

---

Powstanie polskie z roku 1863

z komentarzem Machiawela.

Zestawił

Dr. Ludwik Wolski.

(Ciąg dalszy.)

Zdawało się zrazu, że imponujące objawy narodowego poczucia także i pod politycznym względem wielkich dopną rezultatów. Przerażona Moskwa uciekła się do rodzimej swej broni, do gwałtu, ale gwałt okazał się bezsilnym. Pięć ofiar padło na warszawskim bruku, a na widok ich krwi każdy zapragnął stać się także ofiarą. Ta pogarda śmierci, ta gotowość na męczeństwo, ta pieśń modlitewna pośród karabinowych salw — wszystko to uderzyło swą wzniosłością samych nawet Moskali. Bezsilna już broń wypadła im z ręki i — postanowili dać Polsce r e f o r m y.

Reformy! Niech nam powie Machiawel, czego po nich można się było spodziewać. „Przedewszystkiem — powiada ten mędrzec — przedewszystkiem powinien panujący tak się zachowywać wobec swoich poddanych, aby nie dostrzeżono w nim zmian w miarę pomyślnych lub niepomyślnych okoliczności.... Niech nikt nie czeka aż na chwilę niebezpieczeństwa, aby pozyskać dla siebie naród.... bo tłum nie powie, że to od ciebie ma to dobrodziejstwo, ale że je zawdzięcza twoim nieprzyjaciołom; będzie się lękać nieustannie, abyś po usunięciu niebezpieczeństwa nie odebrał mu dobrodziejstw, przymusem z twej ręki wydartych, i do żadnej zgoła nie będzie się poczuwać wdzięczności.“ [19]) Jeźli więc większość narodu odepchnęła te reformy, to nie tyle nam ludzi obwiniać, co raczej odwieczną naturę ludzką; nie tyle utyskiwać na indywidua, ile na fatalność, która złamała laskę nad organicznemi pracami, wymawiając nieubłagane „zapóźno!“

Gdybyż przynajmniej Moskwa szczerze była wstąpiła na drogę prawa i sprawiedliwości, ale dała ona ten według Machiawela „w każdem państwie najsmutniejszy przykład, że stworzyła prawo, a przecież go nie zachowywała.“ [19]) Straciła ona nadto wszelką powagę garderobowemi dekretami przeciw żałobie i strojom narodowym, i utrzymywała umysły w ciągłem rozjątrzeniu, wdzierając się we wszystko, ograniczając na każdym kroku osobistą wolność obywateli, oddając ich na łaskę policji i kozactwa, i upokarzając ciągle wszystkich bez różnicy. „Najsmutniejsza to rzecz — powiada Machiawel — jeżeli rząd w jakiem państwie ustawicznemi zniewagami zraża sobie obywateli i rozbudza w ich sercu coraz to nowe przyczyny do niechęci... Nic niebezpieczniejszego nad takie postępywanie, bo ludzie zaczynając drżeć o siebie samych, starają się bądź co bądź o ochronę przed niebezpieczeństwami; śmiałość ich wzrasta, a niebawem nic już nie powstrzyma ich usiłowań.“ [20])

Topniały więc z każdym dniem szeregi patrjotów, chłodno na rzeczy się zapatrujących; wir zaczął porywać nawet starców o białych włosach, gdyż — jak powiada Machiawel — „sprzysiężenia zwykły pochodzić od nie wielu gorących ludzi, żądzą zemsty pałających..., ale uczucie to z każdym dniem nowych nabywa sił, jeźli rząd powszechną jest otoczony nienawiścią.“ [21]) Ruch, z razu samorodny i bezwiedny, zaczął się coraz wyraźniej przeistaczać we wielkie sprzysiężenie, świadome siebie i ostatecznych swych celów. Nie ludzie temu byli winni, ale odwieczne prawidła, według których rydwan historji się toczy.

W miarę jednak postępującego rozwoju wypadków, zaczęły się wyróżniać wybitniej dwa wielkie narodowe stronnictwa: partja b i a ł y c h i partja c z e r w o n y c h. Nie wierzyli b i a l i, ażeby wolność dała się wziąść szturmem, aby ją można zdobyć jedną chwilą zapału. I oni także ojczyznę mieli na myśli, ale chcieli zapracować sobie na nią, zapracować pracą całego życia, może kilku pokoleń. Dla czegoż upadł ten prąd? Posłuchajmy Machiawela. „Ludzie — powiada on — mają wrodzony pociąg do wszystkiego co nowe, osobliwie zaś do przedsięwzięć śmiałych przez młodzież wykonywanych.... Rzucają się oni na oślep tam, gdzie odwaga zdaje się im połyskiwać.... i widząc w jakiemś postanowieniu pozory wielkoduszności, nie dadzą się powstrzymać, chociażby własna ich i kraju ruina kryła się pod złudnemi temi pozorami.“ [22])

Na taki obłęd jest jedna tylko według Machiawela rada. Oto mówiąc jego słowami: „lud chociaż pogrążony w niewiadomości, zdolnym jest przecież pojąć prawdę i łatwo jej uwierzy, jeźli mu ją odsłoni.... mąż światły, którego cnota stała się powagą.... i który na zupełne ludu zaufanie zasłużył.“ [23]) Ale u nas niestety nie było takich powag; nie było ludzi niewątpliwego narodowego charakteru, którzyby posiwieli w długoletniej pracy, jedynie dobro kraju na oku mającej. Stronnictwo prac organicznych, stronnictwo takzwane b i a ł e, było zawiązane dopiero od wczoraj; program jego choćby nawet najzbawienniejszy, był świeżo zaimprowizowany; toż w szczerość tego programu nie chciano uwierzyć, zwłaszcza że kompromitowali go często intruzy, ludzie pod narodowym względem nijacy, którzy się koniecznie chcieli gdzieś pomieścić, a którym obóz białych pozwalał być ciurami a nawet stawać niekiedy w szeregu.

— Myśmy młodzi — wołali c z e r w o n i — ale myśl nasza „stara jak serce wolnych.“ Przeszłością nam stuletnia walka za ojczyznę; rękojmią za nas nasz zapał i gotowość spłonąć na narodowym ołtarzu! Wy sami za młodu byliście takimi! A jeźli dziś na starość inną głosicie wiarę, jeźli się odwołujecie do waszej przeszłości, do wieku i doświadczenia waszego, to powiedźcie, gdzie przeszłość waszej idey? gdzie ślad żeście żyli dla niej? A wczoraj coście robili? czy bronił wam kto pracować dla tej myśli, z którą dziś na sztych wyjeżdżacie? czyż nie wolno wam było dźwigać kraju pod materjalnym i moralnym względem? Ale spaliście przez wiek cały, a dopiero dziś, gdy „wzbiera czynu fala, wy starzy kładziecie się na wspak kamieniem“ i podajecie nam cacko, któremu na imię „praca organiczna!“ Nie dziś już czas na taką pracę; cały wiek był na nią; dziś naród chce czynu i będzie miał czyn!

Takieto wówczas staczano walki; takie sobie czyniono rekryminacje. Wynurzenia c z e r w o n y c h były słuszne jako wyrzut, ale jako polityczny drogoskaz mylne. Prawda, że przeszłość była zmarnowana, ale z tego nie wynikało jeszcze, że już nie czas na siejbę...

Ale wszystkie argumenta *ad hominem* mają to do siebie, że rozstrzygają na razie dyskusję, a równocześnie przekonują do reszty nawet tych, którzy sami takiego argumentu użyli. C z e r w i e n i coraz bardziej szli górą, bo przeciwne stronnictwo nie miało w narodzie przeszłości i nie mogło się oprzeć na wyrobionej stale opinii. Z czem więc było b i a ł y m wyjeżdżać na harce? Czy może ze wspomnieniami dawnych klęsk, nierozważnym porywom towarzyszących? ależ wspomnienia te spotęgowały chyba żądzę odwetu... Czy ze wzmianką o doświadczeniu, właściwem dojrzalszemu wiekowi? ależ jeźli same czyny nie świadczą, to żaden młody nie będzie uważał doświadczenia starości za synonim na mądrość, lecz jeno za „bawełnę w uszach od ludzkiego jęku....“ Czyż mieli wreszcie b i a l i apelować do zdrowego rozsądku? ależ ten rozsądek trzeba było poprzednio odpowiedniem rozwinąć wychowaniem i karmić go właściwemi przykładami; inaczej zaś, zwłaszcza w chwilach tak gwałtownych, będzie rozsądek uchodzić za tchórzostwo, i mówiąc słowami Machiawela „niepodobna będzie skłonić ludu do postanowienia, mającego pozór trwożliwości.... chociażby pod temi pozorami było ukryte rzeczywiste dobro a nawet zbawienie kraju.“ [24])

Ale idźmy dalej za naszym autorem. „Najczęściej — powiada on — wykrywają się i przytłumiają spiski w samym zarodzie; a jeźli się niekiedy zdarzy, że liczni spólnicy przez długi czas tajemnicy dochowają, to należy to uważać za rzecz prawdziwie cudowną.“ [25]) Cudowną rzeczywiście była organizacja komitetu a później rządu narodowego! Cały kraj obejmywało olbrzymie sprzysiężenie, wszystkim wiadome a nikomu przecież nieznane, otoczone urokiem tajemnicy, grozą postrachu i ślepem ze wszech stron posłuszeństwem.

Uczuł moskiewski rząd, że mu się ziemia z pod nóg usuwa: nie mógł już liczyć ani na swoje urzędy, ani na swoją policję, ani nawet na wojsko swoje; widział obok siebie inną potęgę, wyrastającą mu po nad głowę; przeczuwał niedaleki wybuch, i idąc za radą Machiawela postanowił go uprzedzić.

Następiła więc proskrypcja pod nazwą rekrutacji: miano porwać nocą kilkanaście tysięcy

tji polskiej. Ani partje polityczne nazwami się nie tworzą, ani duch niechęci i nienawiści nic nie stwarza; lecz tylko rozstraja i niszczy. Aby przynieść korzyść narodowi, nie dosyć jest skonfiskować na wyłączną własność swoją pojęcia, które instynkt narodowy wskazuje, i zaprawić je koteryjną niechęcią. Pora raz skończyć z koteryjną i osobistą agitacją, a zacząć się grupować około narodowego sztandaru, aby go przenieść przez trudne momenta obecnej chwili. Pora łączyć się a nie rozstrajać, gdy się nic nowego krajowi nie przynosi.

Ruch wyborczy.

Ksiądz Kuziemski natęża wszystkie siły, aby przynajmniej dwóch lub trzech z popleczników moskiewsko-świętojurskich wprowadzić do sejmu. A tu tymczasem fatalne wiadomości przychodzą dla nich. Prawie wszędzie upadli przy wyborach wyborców księża, którzy są ajentami tej moskiewskiej partji. Jakby się zmówili włościanie w całym kraju, tak jednogłośnie odpychają wybór księży i wybór proponowanych przez nich kandydatów. Owym w imieniu bolszości w kraju za moskiewszczyzną przemawiającym zastupnykom już dał lud zaprzeczenie solenne przy prawyborach, a niezawodnie jeszcze dobitniejsze zaprzeczenie da przy wyborze posłów. Ów rewnytel moskiewski, co wygłosił, że między Rusią a Moskwą nie ma różnicy, że to jest jeden naród, jedna wiara, jeden język, jedna przeszłość i przyszłość, ów ks. Naumowicz został od własnej gminy odepchnięty przy wyborach! Nie jestże to przerażającem! Pisma moskiewskie powinny to wziąć pod rozwagę.

My już dawniej zwracali uwagę, że moskiewsko-świętojurska frakcja weszła do sejmu jedynie przy pomocy teroryzmu hierarchii i przy pomocy organów szmerlingowskich. Dziś już nie metropolita wywiera ten teroryzm lecz ks. Kuziemski sam. Zwołuje co chwila swoich ajentów księży po instrukcje tajne do Lwowa. Wczoraj miał naradę z zacnym ks. Kotlarczukiem, pozawczoraj z Naumowiczem.

Lecz nie długo potrwa ten teroryzm ks. Kuziemskiego. Z bardzo wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że i ks. Kuziemski, i ks. Malinowski, i ks. Juzyczynski wkrótce udadzą się na wypoczynek, stawszy się przez swe polityczne wichrzenia niemożliwymi do zasiadania w konsystorzach duchownych. I czas już był ostatni to uczynić i przywieść do opamiętania tym przykładem resztę.

Przechodząc do dalszego sprawozdania, wspomniemy o obwodzie czortkowskim. Na zjeździe d. 19. w Zaleszczykach nie przyszło jeszcze do uchwał nad postawieniem kandydatów. Wybór ponowny dr. Czerkawskiego jest prawie pewny. Drugim kandydatem jest pan Walerjan Podlewski. Na zjeździe właścicieli większych kwestja propinacyjna główną odgrywała rolę. Szczegółowe sprawozdanie z tego zjazdu podamy jutro.

W okręgach z własności mniejszej, z gmin, Czortkowskie dla moskiewskiej frakcji najmniej przedstawia szans. Między duchowieństwem unickiem rej tam prowadzą ludzie zacni i poważani. W każdym więc razie wybory tam nie wypadną po myśli księdza Kuziemskiego.

O kandydatach dla własności większej z Kołomyjskiego, nie mamy jeszcze sprawozdania. Dawniejsi posłowie Golejewski Antoni i Agopsowicz, zdaje się, że się utrzymają.

W mieście Kołomyi komitet centralny postawił kandydaturę dr. Landesbergera ze Lwowa i wybór jego jest niewątpliwy.

W Stanisławowskiem z proponowanych przez komitet centralny dla własności większej, dr. Maurycy Kabat, dla nadwątlonego zdrowia, zrzekł się kandydatury. Zdaje się, iż dwaj dawniejsi się utrzymają, a miejsce dr. Kabata zajmie Jabłonowski, który przed dwoma laty odstąpił od kandydatury, dla zapewnienia wyboru Kabata.

W mieście Stanisławowie trzech jest kandydatów. Komitet centralny stawia ks. Barewicza, bardzo zdolnego męża, profesora w wyższem gimnazjum, Rusina, który z księży, oprócz ks. Wolińskiego, miał odwagę publicznie i śmiało rzucić pierwszy rękawicę frakcji moskiewsko-świętojurskiej, gdy *Słowo* ogłosiło jej program. Oprócz tego kandydują pan Ignacy Kamiński i dr. Skwarczyński. O ile wiemy, wybór księdza Barewicza jest już zapewniony. Komitetowi centralnemu chodziło o to, aby wszędzie na Rusi z wyboru miast wyszli tacy Rusini, jakich wytworzyły dzieje rzeczypospolitej polskiej. Wybór takich Rusinów przez polską szlachtę nie miałby tej doniosłości, co wybór przez miasta. Wobec uznania tej potrzeby jesteśmy przekonani, że ustąpią dobrowolnie kontrkandydaci ks. Barewicza.

W stryjskim obwodzie zgodzono się na dwu kandydatów z własności większej: Oktawa Pietruskiego i Władysława Badeniego.

W mieście Stryju występują dwaj kandydaci, Zatwarnicki, dawniejszy poseł, i radca finansowy, Szuszkiewicz, popierany przez świętojurskie stronnictwo, które na rozległych przedmieściach dosyć licznemi rozporządza głosami. Kahał żydowski oświadczył pisemnie centralnemu komitetowi, iż nie będzie pod żadnym warunkiem głosował za Zatwarnickim, i oświadczył zarazem gotowość głosowania za innym kandydatem narodowym, którego poleci komitet centralny.

W sprawozdaniu z Samborskiego zapomnieliśmy donieść, iż na Drohobycz komitet centralny postawił kandydaturę Zycha, burmistrza tamtejszego, a jak się dowiadujemy, wybór jego jest zapewniony.

Głosy z kraju.

Lwów dnia 20. stycznia.

Zdawało się nam, że autor skromnych uwag polemicznych nad patentem styczniowym, jak już nazwa „polemiczne" ukazuje, zamierzył wywołać porządną t. j. pouczającą i do prawdziwych w tak ważnej sprawie pojęć prowadzącą polemikę. Nie wiemy o ile jest germanistą, ale to pewna, że mu się śnić niemogło, iż go ktoś pomówi o chęć uczenia Niemców po niemiecku. Na żaden sposób atoli niemożna go odpowiedzialnym zrobić za to, że nas nabawił uwagami swemi zamiast polemiki, nadto zupełnie mylnej lekcji języka niemieckiego. *Gazeta Narodowa* jako dziennik polityczny, oczywiście niemoże być miejscem dla „*deutsche Sprachwissenschaft*", dopuścić zaś także niemoże tej największej w świecie śmieszności, gdy ślepy chce prowadzić kulawego, więc pozwoli nam odesłać *Głos* z d. 18. stycznia do dotyczącego *Lehrbuchu*, chociaż głos ten występuje z pretensji „*egregii germanistae*"; dla czytelników zaś, trzymając się zasady scholastyki: „*Exempla optime demonstrant*", dwa tylko przytoczymy przykłady z Lehrbuchu: Johann steht am Hausthor, oczywiście am Thor *des* Hauses, a Johann stand an einem Hausthor, oczywiście am Thor *eines* Hauses? Do pojęcia tej różnicy wystarczą nawet już trzy klasy normalne. Głos z 18. stycznia widać jeszcze nie miał czasu przeczytać patent cesarski z 2. stycznia, który w artykule IV. opiewa: „die Aufforderung zur Wahl für *die* ausserordentliche Reichsrathsversammlung." Nikt tu nie zechce rozłożyć: die ausserordentliche Versammlung *eines* Reichsrathes, bo zaraz zapytałby każdy żak szkolny: was für eines Reichsrathes? W artykule VI. patentu czytamy wcale: „die Berathung der Verfassungsfrage hat den alleinigen Gegenstand der Thätigkeit *dieser* ausserordentlichen Reichsrathsversammlung zu bilden." Tu już i podmiot i polski dopełniacz nie pomoże, jeszcze mniej kto rozłożyć zechce: dieser ausserordentlichen Versammlung *eines* Reichsrathes. Sam Głos z 18. stycz. nie dowierza swemu rozkładowi, chociaż się zmuszonym widział sięgnąć aż w swój wiek dziecięcy (Kindesalter), nie dziecinny (kindisches), lecz kindliches Alter. Byłby albowiem Głos z 18. stycznia konsekwentnie musiał rozłożyć: eine Versammlung *eines* Rathes *eines* Reiches, a trudno mu przecież przychodziło wysnuć, że Najj. Pan powołał einen Rath *eines* Reiches, zamiast powołać wprost Radę państwa t. j. swego państwa.

Mimo tej nieudałej lekcji niemieckiej zgadzamy się z Głosem z d. 18. stycznia, że nie może być mowa o *lapsus calami* albo pomyłce druku w artykule V. patentu. Autor uwag polemicznych widać znużony swemi uwagami, chcąc do końca dojść prędko, wprowadził sobie w uwadze VI. *deum ex machina*, zamiast i tu rzecz należycie zgłębić. Owoż zamiast niedowarzonej lekcji niemieckiej z którejby dopiero naśmiali się dobrze Wiedeńczycy, raczej to zgłębienie artykułu IV., V. VI. patentu ces. było polem dla Głosu z 18. stycznia, który nie tylko każe się domyślać, „że posiada stanowcze i zupełne pojęcie o tem co znaczył lutowy rajchsrat a co ma znaczyć nowo zwołane zgromadzenie," ale który nawet chełpi się, że o atrybucjach tego zgromadzenia więcej wie, niżeli sam patent cesarski. Patent cesarski albowiem zawiera tylko przyznanie głosu doradczego nad kwestją konstytucji, o innych atrybucjach nic nie wspomina, a rada lutowa miała przecież głos stanowczy. Głos z 18. stycznia potępił uwagi polemiczne ryczałtowo i nawet bardzo niegrzecznie, a to przecież nie polemika, to nawet nie jest żadną odpowiedzią, bo *une injure n'est pas une reponse.* Ponieważ zaś wierzyć nie chcemy a wobec uzasadnienia w uwagach polemicznych wierzyć nawet nie możemy Głosowi z 18. stycznia na słowo, że te uwagi naraziły Galicję „na niebezpieczeństwo zarzutu, iż nie ma najmniejszego pojęcia o Radzie państwa," przeto wzywamy Głos z 18. stycznia do porządnej polemiki osobliwie co do uwagi IV. o mandacie szczególnym, który jest oczywiście najważniejszym w całych tych uwagach polemicznych.

Przegląd polityczny.

W Wiedniu, o ile się rozwinął ruch wyborczy, toczy się wśród zaciętej walki kandydatów a niesłychanej apatji widzów. W ogóle dwa są tam rodzaje „borby" — z jednej strony walczą ci, którzy ciągłość prawną konstytucji austrjackiej datują; od r. 1861, z tymi, którzy ją od r. 1848 datują: z drugiej strony doktorzy walczą z rzemieślnikami handlarzami i właścicielami domów, którzy niechcą ludzi uczonych na reprezentantów. Najsmutnieszą rolę odgrywa tam postać p. Schmerlinga. Czytamy w *Morgenpost:*

„Na licznem posiedzeniu drugiej sekcji komitetu wyborczego „przyjaciół konstytucji" (Szmerlingowskiej) z d. 18., które się wyłącznie tylko wyborami dziewięciu okręgów miasta Wiednia zajmowało, podniesiono między innemi i kandydaturę p. Schmerlinga. Przewodniczący komitetu centralnego, J. Exc. br. Pratobevera, w r. 1861 kolega p. Schmerlinga w ministerjum, zapytał bowiem, czy poprostu pominąć p. Schmerlinga, lub czy nie należałoby ze względów kurtoazji jako twórcę konstytucji lutowej zaprosić go do przyjęcia programu komitetu centralnego, a temsamem do wystąpienia z kandydaturą. Br. Pratobevera przyznawał, że stronnictwo to starło się z p. Schmerlingiem z powodu jego wykładu §. 13., że p. Schmerling milczeniem swojem w sejmie niższo-austrjackim ściągnął na siebie podejrzenie, iż się pożegnał z konstytucją; ale pisemnem wezwaniem, aby przystąpił do programu „przyjaciół konstytucji", możnaby wyświecić stanowisko p. Schmerlinga, zmusiłoby go bowiem do wyznania. A więc, czyby ze względów korzyści i kurtoazji nie posłać tego pisemnego wezwania do p. Schmerlinga?

Najprzód wystąpił przeciw temu wnioskowi p. Gerold. Osobiście wolno każdemu wezwać p. Schmerlinga do kandydatury, ale nie wolno się kontentować prostem oświadczeniem jego, że występuje jako kandydat. Każdemu kandydatowi, a mianowicie p. Schmerlingowi, powinno się w obecnych stosunkach postawić kardynalny warunek, aby się wyborcom, których mandat otrzymać pragnie, osobiście przedstawił.

Dr. Wittelshöfer rzekł: P. Schmerling stanął do konstytucji w takim stosunku, że za jego kandydaturą zgoła przemawiać nie możemy. Wolno mu zbliżyć się do wyborców, ale wyborcom nie potrzeba zbliżać się do niego.

Hütter: Ściągnęlibyśmy na siebie podejrzenie ludności, gdybyśmy wezwali p. Schmerlinga do kandydatury, bo nieskończenie przeważna część ludności jest przeciwną ponownemu wybraniu p. Schmerlinga.

Nikola: P. Schmerling nie wytrzymał próby jako zwolennik konstytucji, której był twórcą, nie stanął w szeregu jej obrońców, i nie popozwala mu tego już samo stanowisko urzędowe, które piastuje pod obecnem ministerjum. A więc nie możemy go nazywać naszym.

Br. Pratobevera: Bez przyzwolenia komitetu nie uczynię żadnego kroku w sprawach wyborów. Może zgromadzenie przystanie, abym pana Schmerlinga wezwał w liście prywatnym do przystąpienia do naszego programu a zatem do kandydatury, ale pod warunkiem, aby się osobiście przedstawił wyborcom?

Frankl: Taki list prywatny jest sprawą prywatną W. Ekscelencji, i nie może być przedmiotem naszych obrad.

Klemm: Upraszam p. Pratobeverę, aby pytanie swoje zupełnie cofnął, bo jużcić zgromadzenie nie może przystawać na kandydaturę p. Schmerlinga.

Br. Pratobevera: Ale p. Schmerling pragnie podobno być wybranym. W okręgu Neunkirchen przynajmniej agitują za nim...

Hütter: Ale my się do tego nie mieszamy...

Prellog: Ja odpowiem p. Franklowi tylko tyle, że nie p. Schmerling popadłby przez nasze wezwanie w kłopot, ale to mybyśmy wpadli w kłopot, gdyby jako kandydat wystąpił.

Zgromadzenie przeszło potem do porządku dziennego.

Z Pragi donoszą telegramy, że hr. Lazansky który się udał do Wiednia, przeznaczonym jest na namiestnika Styrji. Namiestnikiem Styrji jest br. Meczery, o którym nie czytaliśmy aby miał być usunięty.

Dzienniki wiedeńskie, mianowicie centralistyczne, głoszą ciągle jakoby Polacy w Galicji uciskali Rusinów. Z powodu tych nieustannych inwektyw ogłasza niejaki p. Jan Cielecki z Krakowa w *Debacie* nagrodę 10.000 złr. temu, któreby udowodnił przynajmniej jednym faktem, iż Polacy w swem życiu publicznem „wyrządzili Rusinom krzywdę i rozwojowi ich narodowości stawiali przeszkody".

Zmiana w osobie ministra finansów, nie jest, jak dzienniki centralistyczne z żalem podnoszą, zmianą systemu, gdyż br. Beke, dzisiejszy minister, był prawą ręką hr. Larischa i właściwym twórcą wszystkich operacyj finansowych, przez poprzedniego ministra skarbu przedsiębranych.

W korespondencji pragskiej *Dzien. Poznańsk.*, który przemawia ciągle za porozumieniem się delegatów polskich z delegatami czeskimi, mającymi się udać do Wiednia i za wspólnem o ile możności działaniem reprezentacyj obu narodów, czytamy co następuje:

Patent styczniowy jest równie różnorodnym konglomeratem. Wychodzi ze stanowiska dyplomu październikowego, ustanawia wszakże izbę panów podług ustawy lutowej i ma reprezentować zapowiedziane rozwiązanie manifestu wrześniowego. Na każdy przypadek jest tak ułożony, że rząd sobie wszędzie klucz domu zastrzegł.

Najbliższem następstwem tego świeżego eksperymentu konstytucyjnego musiało być naturalnie ściślejsze i solidarniejsze, niż kiedykolwiek dotąd połączenie Polaków z Czechami, bo jasną przecież jest rzeczą, że dwa te probatymcze ludy w każdym razie wtedy tylko mogą skutecznie popierać swoje interesa i wtedy tylko zasłonić się od ewentualnej nad sobą przewagi, jeżli wspólną a silną utworzą falangę. Hr. Potocki i hr. Tarnowski byli w tym celu niedawno temu w Pradze, rozpoczęli tu osobiste układy tak ze stronnictwem naszej szlachty jak ze stronnictwem czysto narodowem, nabrali głębszego jeszcze przekonania o potrzebie szczerego wspólnego działania i opuścili Pragę, jak słyszę, zadowolnieni jak najzupełniej.

Jak sprawa ministerstwa węgierskiego stoi, żadnej pewnej w tym względzie nie ma wiadomości, żadnej nawet skazówki, z którejby można pewniejsze jakieś wyprowadzić wnioski. Gdy jedne dzienniki piszą, iż zamianowanie ministerstwa jest już rzeczą niewątpliwą i postanowioną, głoszą inne, że rząd jeszcze nie powziął żadnego w tej mierze postanowienia. Dzisiejsze dzienniki mówią, że ministerstwo węgierskie stanowić będą: Juliusz Andrassy jako prezes ministrów, Sennyey jako minister przy osobie cesarza, Lonyay, jako węgierski minister finansów, br. Miko, minister sprawiedliwości a Eötwös minister oświecenia. W liście tej nie napotykamy nazwiska Deaka, którego zkądinąd jako niewątpliwego i niezbędnego członka ministerstwa węgierskiego wymieniają.

Demarkacja granicy tyrolsko-weneckiej, zastrzeżona traktatem pokoju między Austrją a Włochami, teraz dokonano będzie. *Pester Lloyd* donosi, że komisarze do regulowania granicy przez obadwa rządy mianowani, w przyszłym tygodniu w Gorycji zebrać się mają. Komisja ta międzynarodowa nie będzie jednak czysto militarną, gdyż oficerom z sztabu głównego dodani będą i cywilni urzędnicy. Demarkacja granic nastąpić ma na podstawie artykułu IV. traktatu pokoju, według którego utrzymana być ma dawniejsza granica administracyjna królestwa Lombardo-weneckiego.

Francja. *L'Etendart* z 21. b. m. pisze że dekretem cesarskim z d. 16. b. m. odjęte zostało marszałkowi Bazaine jako naczelnemu wodzowi korpusu ekspedycyjnego w Meksyku nadzwyczajne jego pełnomocnictwo. Zwracamy tu uwagę na list naszego korrespondenta z Celigny który pod tym względem według dzienników meksykańskich ważne co do postępowania jenerała Bazaine podaje wiadomości.

La France powiada że rząd zajęty jest projektem który ma być przedłożony senatowi w sprawie nowej reformy i zostających z nią w związku praw które mają ydaniem *la France* większy Izbom przyznać udział w ustawodawstwie.

Włochy. *Nazione* z dnia 21. b. m. potwierdza, że sprawa parowca „Tommaso" została już załatwioną. Turcja daje wynagrodzenie żądane. Kwotę wynagrodzenia oznaczy sąd polubowny.

Turcja. *Liberte* upewnia, że Porta zaprzeczyła doniesieniom o powołaniu 150 tysięcy redifów.

Pogłoska, jakoby Garibaldi udał się do Kandji, jest nieuzasadnioną. Jest on ciągle chorym i niejest w stanie przy najlepszych chęciach opuścić Kaprery.

---

ludzi młodych, kipiących życiem, pełnych entuzjazmu, miano im postrzydz rozmarzone głowy, okryć ich w szare płaszcze i pognać na kraj świata. Niech nam powie Machiawel co się stać musiało. Czytajmy: „Powolni w swych postanowieniach są ludzie, jeżli im się zdaje, że mają przed sobą dość czasu; ale zato pospiesznie się decydują, jeżli konieczność ich nagli.... Najniebezpieczniejszym dla rządu jest człowiek zagrożony, nie mający przed sobą innego wyboru, jak tylko przystąpić do czynu lub cierpieć" [26]).

Cierpieć było nad siły; śmierć zdawała się lepszą. Rozpacz zmięszała się z wściekłością, złote sny młodości, miłość stron rodzinnych, miłość matki, żony, kochanki zespoliła się z szaloną żądzą zemsty. Kto z nas nie pamięta owej boleśnej pieśni powstańczej:

Więc gdy zgasły nadziei promienie,
Zanim rozpacz ogarnie nas blada,
Wstańmy jako upiorów gromada,
We krwi wrogów ugasić pragnienie!

Wstały więc rozprószone po kraju gromady proskrybowanych, wstały „jako upiorów gromady", bezbronne, ale straszne tą siłą, jaką daje rozpacz i nieszczęście. Wstały bez obmyślanego planu, bez rozkazu z góry, idąc za własnym tylko instynktem.... Daremnie wróżono bierny tylko opór, bo ludzie wedłng Machiawela „starając się zasłonić przed obawami, zaczynają sami budzić postrach, a usuwając od siebie wrogie zamachy, kierują je sami przeciw swoim nieprzyjaciołom" [27]). Nikt z ludzi nie chciał podówczas wybuchu, ale chciała go nieubłagana siła stosunków, chciał go Bóg!

Wobec takiej potęgi zachwiali się ludzie, kierujący dotąd ruchem. Płonęli oni, ale żarem owym (iż tak powiem) skrystalizowanym, zamrożonym, świadomym siebie, któremu niecierpliwe migotanie jest obcem. Gotując się do przyszłej walki, obliczali zimno obustronne siły, i wzmagając się w zasoby czekali na sposobną chwilę. Pośród tych przygotowań zaskoczyła ich katastrofa, której nie umieli przewidzieć. Nieprzyjaciel chciał im wytrącić z ręki broń, którą dopiero kuli; duchy zaś, które zamierzali kiedyś wywołać swem czarnoksięztwem, duchy te pojawiły się same, stanęły groźne i nie dawały się zażegnać. Rząd narodowy zawahał się i zadrżał. Opuścić tę młodzież, która szła za nim ze ślepą ufnością, którą był dotąd rozpłomieniał i której obiecywał zwycięztwo, opuścić ją teraz w nieszczęściu i zostawić samej sobie — zdawało się nikczemną zdradą; a że duch ludzki ma zawsze w pogotowiu tysiąc względnych prawd a nawet sofizmatów, aby niemi każdy swój krok umotywować: przeto rozumowano, że powstanie nie pociągnie za sobą większych od rekrutacji ofiar, że proskrybowana młodzież bądź cobądź jest straconą i że lepiej poświęcić ją przynajmniej ze sławą na ołtarzu ojczyzny za mglistą jakąś, ale przecież możliwą narodową nadzieję, niżeli pozwolić, aby wylała swą krew za sprawę śmiertelnego wroga i zmarniała śród gór kaukazkich, śród piasków Bochary lub sybirskich śniegów.

Dał więc rząd narodowy hasło do rozpacznego powstania, dał je, będąc sam bez nadziei — o ile Polak bez nadziei być może. Liczonobo jeszcze na pomoc ludu wiejskiego i na rewolucyjne ruchy w samejże Moskwie; przypuszczano jeszcze możliwość interwencji zagranicznych mocarstw; przedewszystkiem zaś liczono na cuda, jakie może zdziałać zapał i duch poświęcenia. Wszakżeż sam nawet powiada Machiawel, że nie mogąc jednego z drugiem połączyć „lepiej być gwałtownym niż przezornym; bo szczęśliwa dola jest kobietą; zostaje ci ona uległą, jeżli się z nią szorstko obchodzisz, i oddaje się cała popędliwym raczej ludiom niż oziębłym; toż sprzyja zawsze młodym, którzy nie tyle w sobie zamknięci, pełni zapału, śmieli i rozkazujący" [28]). „*Audaces juvat fortuna*" wołał młody rycerski wieszcz powstania *), a głosowi temu wtórował powszechny okrzyk między polską młodzieżą, która rzadko umie żyć dla ojczyzny, ale zginąć za nią zawsze gotowa. (D. c. n.)

---

[18]) P. 8. i D. I. 32. [19]) D. I. 45. [20]) D. I. 45. [21]) D. III. 6. [22]) D. I. 33. i D. I. 53. [23]) D. I. 4. 53. 54. [24]) D. I. 53. [25]) D. III. 6. [26]) D. III. 6. [27]) D. I. 46. [28]) P. 25.

*) Mieczysław Romanowski, młodzian wielkiego serca, żołnierz i poeta; zginął d. 24. kwietnia 1863 r. pod Józefowem śmiercią, o jakiej zawsze marzył.... Obacz w jego „Poezjach" (Lwów 1863) na str. 30. wiersz pod napisem: *Audaces juvat fortuna.*

Kronika.

— **Komitet w obwodzie czortkowskim** do kierowania wyborami ustanowiony, uprasza, ażeby szanowni wyborcy raczyli jak najliczniej zjechać się d. 5go. lutego o godzinie 3. po południu w Zaleszczykach dla ostatecznego porozumienia się względem wyboru posłów.

Walerjan Podlewski.

— (L) **Sanok** dnia 21. stycznia 1867. W skutek poprzedniego wezwania, zebrali się dnia dzisiejszego wyborcy ziemi sanockiej z większych i mniejszych posiadłości na pierwsze ogólne zgromadzenie przedwyborcze w „Czytelni miejskiej“ w Sanoku. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa pana Ostaszewskiego, przez aklamację na tę godność powołanego, wygłoszeniu przez pana Pragłowskiego treściwego programu, jakiego wybrać się mający posłowie trzymać się winni, po prawdziwie serdecznych słowach p. Dunajewskiego, rzemieślnika z Liska, i po kilku innych przemówieniach, uchwalono prawie jednomyślnie wybór ogólnego komitetu obwodowego dla większych i mniejszych posiadłości z 21 członków, przystąpiono natychmiast do wyboru a po zrzekuięciu się zapraszanych na członków tegoż pp. Dominikowskiego Kajetana, Morzego Winc., Nowosielskiego Józefa, Tyszkowskiego Antoniego, Urbańskiego Władysława i br. Załuskiego Michała, padła większość głosów na następujące osoby: pp. Barańskiego, aptekarza; Beksińskiego Mateusza, kotlarza; Chylińskiego Marjana, właściciela dóbr; Drewińskiego Szymona, traktjernika; Gniewosza Feliksa, właściciela dóbr; Jastrzębskiego Ludwika, księdza obrządku łac., Klobassę Karola, właściciela dóbr: Konieckiego Julj.: właściciela dóbr, hr. Krasickiego Ignacego wł. dóbr; Ławrowskiego Antoniego ks. ob. łac.: Łempkowskiego Maksymiliana, wł. dóbr; Michla Karola, ck. urzędnika; Nowosielskiego Wenantego, wł. d.; Ostaszewskiego T. właściciela dóbr; Pieściorowskiego Ryszarda, właść. d.; Popiela Seweryna, adwok.; Pomera Hieronima, wł. d.: Steinhausa Józefa, dr. med. (Izraelita): Stepka Jana, włościanina; Wiktora Jakóba, właściciela d. i Władykę Adama, włościanina. Po tych mieli jeszcze najwięcej głosów pp. Łobaczewski Erazm, adwokat: Czaszyński Franciszek, ks. ob. łac.: Okołowicz Jan, właściciel fabryki oleju skalnego; Rollak Karol, księgarz; Treter Mieczysław, wł. dóbr; Pyszyński, wł. d.: Zbyszewski Celestyn, c. k. major pensjonowany i Dunajewski Józef, mieszczanin.

Podczas odbywającego się skrutinium. zastanawiano się nad kandydatami na krzesła poselskie, i stawiano jako takich następujące osoby: Dybowskiego Z.: właściciela dóbr.; Gniewosza Edwarda, c. k. urzędnika i właściciela dóbr.; Kowalskiego Innocentego, notarjusza; Gołaszewskiego Leona wł. d.: Kozubowskiego G. wł. d.; Kozłowskiego Zygmunta, wł. d.; hr. Krasickiego Edmunda, wł. d.; Laskowskiego Felicjana, wł. d.; Łobaczewskiego Erazma, adw.: Majera Józefa, pr. uniwersytetu; Morzego Wincentego, wł. dóbr; Nowosieleckiego Józefa, wł. d.; Ostaszewskiego Teofil, właśc. dóbr.; Pragłowskiego Aleksandra wł. d. i doktora pr. Rylskiego Zygmunta wł. d.; Skrzyńskiego Ludw., wł. dóbr.; Starowiejskiego, wł. d.: Stempka. ks. obr. łac.: Tchórznickiego Piotra, właściciela dóbr: Tretera Mieczysława, publicystę i właściciela dóbr: Tyszkowskiego Józefa, wł. d.; Wiktora Jana, wł. d.; Władykę Adama, włościanina, i Zbyszewskiego Celestyna, ces kr. majora pensjonowanego.

Po zamknięciu posiedzenia wystósował i wysłał prezydujący pan Ostaszewski natychmiast listy do członków komitetu z zawiadomieniem ich o zapadłym wyborze i zarazem z zaproszeniem, by celem ukonstytuowania się i naradzenia nad dalszemi czynnościami komitetu dnia 24. bm. o godzinie 8 zrana do Sanoka zjechać się raczyli.

— **Jasło** d. 21. stycznia. Dziś odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze gmin wiejskich Frysztak-Brzostek-Jasło. Komitet ustanowiony do kierowania wyborami, postawił między kandydatami proponowanymi na pierwszem miejscu dawniejszego tutejszego posła i członka byłej Rady państwa, pana Karola Rogawskiego, stórego wybór prawdopodobnie pomimo stawianej z pewnej strony opozycji, da się przeprowadzić.

— **Z Przemyskiego.** Do ilustracji „zaszczytnyków ruskaho naroda“. przybywa nam fakt nowy — smutny niestety! ale pouczający, bo wymowny sam z siebie.

Na dniu 2. bm. w mieście Jarosławiu, w handlu kupca p Zabłotnego, w liczbie wielu gości był i ks. Buła, proboszcz r. gr. z Wysocka. Poczęła się więc pogadanka. która jednak nie zgadzała się widoczni z pojmowaniem goracej „lubwi rusk ho naroda“ przez rzeczonego ks. Bułę — więc też jako gorliwy zaszczytnyk tej „lubwi“. z całą zaciekłością wziął się do broni — obelg i grożb. Obrzucił przeto najpierw obelgami. na jakie tylko mógł się zdobyć, najpierwsze znakomitości kraju, a chcąc może dodać tymże więcej znaczenia a sobie powagi, najdobitniej oświadczył: że on. tj. ks. B. i parafianie jego są „Moskalami, że stan teraźniejszy już nie długo potrwa, a na jego zawołanie pójdą ciż parafianie wszyscy — jak jeden mąż. a on na ich czele. — To będzie siła, a wtenczas zobaczymy!“

O tych arcy-niekapłańskich grożbach i szamotaniach się ks. Buły dowiedział się sąd powiatowy w Jarosławiu. Skutkiem tego śledztwo już rozpoczęte, a kilku świadków fakt zaprzysięgło.

Gorliwy ten dusz-starownik ks. Buła od niedawna, rok jeszcze nie upłynał. jak w pobożnej postawie objął parafię w Wysocku, a dziś — już nam grozi pałką i knutem moskiewskim. Biedna to owczarnia, której pasterz wilkiem; biedni parafianie. którym zamiast miłości bliźniego, zawiść Kaina i odstępstwo od wiary katechizują: a ileż godzien litości ten naród, który ma pasterzy, kapłanów, zachwalających mu prześladowcę na Ojca!?

Wyrażamy nadzieję, że sąd nie puści tej sprawy płazem i dójdzie do żródła samego, zkąd podobną otuchę do grożb czerpie ks. B.?... tem pewniej wyrażamy tę nadzieję, że ciż sami parafianie, których ks. B. tak jednomyślnie widział z sobą. taż sama gmina Wysocko, dowiedziawszy się o wszystkiem, zaniosła skargę do urzędu powiatowego, jakiem prawem śmiał rzeczony ks. B. podobnie spotwarzać ją publicznie, i uprasza, iżby urząd ten jej protest podał do władz wyższych i najwyższych. Dowodzi to nam, że poczciwy lud nasz wiejski odsunąć od siebie pragnie wszelkie namowy i podszepty, a nie mogąc sobie inaczej poradzić, składa adresy do tronu i potępia w nich agitatorów, jak to i w tych dniach złożone zostały w tym duchu adresy na ręce c. k. urzędu powiatowego w Radymnie od gmin ruskich: Zaleska Wola, Nakło, Bobrówka, Ostrów, Kaszyce, Ciemiężowice i Nowa grobla; mamy zaś wiadomość, że gminy i innych powiatów toż samo czynią.

Na zakończenie niniejszej, niemiłej dla nas korespondencji, zapytać się Was jeszcze chcemy:

a) Co wnioskować należy o ck. kancelarji, jakto znajduje się pewna ck. kancelarja w Jarosławiu, w której zamiast portretu cesarza austrjackiego, zawieszono nad jednym biórem portrety cara Mikołaja i jego małżonki, nad drugim zaś biórkiem portret cara Aleksandra II., a przy drzwiach obraz Matki Boskiej Kazańskiej, z najautentyczniejszym moskiewskim podpisem?

b) Stawiano w naszym kraju krzyże św. przy drogach, a lud pobożny przed tym znakiem Męki Chrystusa, uginał kolana i schylał w pokorze swe czoła ku ziemi. Obecnie zaś we wsi Semerówce, pobożnym parafianom, ks. Hawryszkiewicz z Nahaczowa. nie pozwolił stawić krzyża dawnym obyczajem, ale półtrzecia-ramienny tj. po moskiewsku. Że zaś podobnej formy krzyża ś. nie znali dotąd ci parafianie, więc dał im na to formę z papieru. I krzyż stanął po formie i jak chciał mieć rzeczony ks. H. a nie parafianie.

Cóż nam, proszę to teraz rozumieć. zostaje, że ten sam lud pobożny, przed tym podług formy postawionym sobie krzyżem, nie schyla się w pokorze jak dawniej. ale żegna się zdziwiony, zkąd takiej formy krzyż na ziemi ich stanął!?

— **Myślenice.** Na dniu 16. bm. było tu małe przedwyborcze zgromadzenie. Mamy postawionych dwóch nader godnych kandydatów na posłów, nie licząc byłego już posła, z tutejszych małych posiadłości, który ponoś nie ubiega się o dalsze poselstwo, lecz jeżeli gminy wybiorą go powtórnie, nie odmówi tego — krajowi. Jest przeto trzech godnych wyboru kandydatów, wybór zatem w Myślenicach nie będzie może tak obałamucony jak to miało miejsce przed 6. laty tembardziej, że lud zdaje się przejrzał nieco, a z góry nie ma przeszkody.

Miło mi także donieść publiczności. o jednej z dworem połączonej gromadzie, a to w Łososinie, w powiecie limanowskim. gdzie lud wiejski przyszedł do owdowiałej pani Marcelowej Pieniążek, dziedziczki. i prosił czule o połączenie się i jedność wspólną. Był naturalnie jak najlepiej przyjęty ten przychylny krok gromady, która udała się do urzędu, aby ku temu zrobić potrzebne kroki. Słychać. że w tym samym powiecie w Piekiełku, własności Wgo. Germana, gromada łączy się z dworem. Także i tu w państwie myślenickim, jak mi starsi z gromady mówili, życzeniem jest gromad, połączyć się z dworem.

— **Z Czortkowskiego** donoszą nam, że tam w połowie bm. za staraniem braci Kossowskich, właścicieli fabryki maszyn, odbyło się przy licznym udziale publiczności miejscowej i okolicznej żałobne nabożeństwo za duszę śp. Kreczmera Gustawa.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego oświadczenia:

Pisząc wyszłe świeżo dziełko p. t.: „*Nauka Gromadzka*“, starano się nietylko spopularyzować ustawodawstwo gminne, ale oraz obudzić u ludu zamiłowanie nowych autonomicznych urządzeń i wskrzesić w nim pierwszy zaród obywatelskiego uczucia. Zadanie takie przedstawiało nieskończone trudności, zwłaszcza, że bliskość wyborów do rad gminnych, nakazywała przyspieszać pracę i ostatecznemu jej wykończeniu stała na przeszkodzie. Uprasza się przeto wszystkich gorliwych i światłych obywateli, aby odnośne swe postrzeżenia i uwagi raczyli nadsyłać pod adresem adwokata Ludwika Wolskiego w Brzeżanach.

Najsurowsza krytyka, na dobrej woli i znajomości rzeczy oparta, będzie przyjęta z wdzięcznością i chętnie uwzględniona, jeżliby drugie wydanie potrzebnem się okazało.

— **Gołoledź** po odleglejszych ulicach naszego miasta jest tak wielka, że ludzie sobie nogi łamią. Przedwczoraj na Łyczakowskiej ulicy pośliznął się koń pod oficerem, i oficer złamał nogę. Na cmentarzu Łyczakowskim na głównej drodze kędy prowadzą się teraz kondukta, trudno przejść nie upadłszy.

— **Wczorajszy numer „Słowa“** został z powodu artykułu wstępnego przez ces. kr. prokuratorję skonfiskowany.

— **Z Brodów** piszą nam, że towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Woźniakowskiego gości tam dość pomyślnie od dn. 8. września z. r., i jest nadzieja, że pozostanie tam nadal. Główną zasługę około podtrzymania tamże sceny polskiej. przypisać należy w pierwszym rzędzie p. burmistrzowi Pogłodowskiemu. Przyznać także trzeba, że i publiczność żydowska nie jest obojętną.

— Dowiadujemy się w chwili gdy do druku idzie Gazeta, iż *Dziennik Lwowski* skonfiskowano za wstępny artykuł. Konfiskata elukubracjom studenckim nadaje dopiero pewnej aureoli męczeństwa, podnosi je. Niekonfiskowanie *Słowa*. niewytaczanie mu procesów było najlepszą polityką rządową w sprawie moskiewskiej. Takie samo niekonfiskowanie pism. które więcej wichrzą w narodowym obozie samym. niż przeciw rządowi. byłoby również i ze stanowiska rządowego bardzo trafnem postępowaniem. Konfiskata zaś wytrąca broń z ręki i nie dozwala wystąpić przeciw frazesowym szermierzom, nie umiejącym rozpoznać realnych stosunków. a rzucającym się na wiatr.

Ostatnie wiadomości.

Z Pesztu telegrafują do *Wanderera* dnia 22. bm. Podług wiarygodnych doniesień z Wiednia, rokowania dotyczące ugody z Węgrami, zostały pomyślnie ukończone.

W sejmie berlińskim dnia 22. b. m. stała na porządku dziennym obrada nad interpelacją Waligórskiego względem trudności w komunikacjach granicznych. Dla słabości jednak interpelanta odłożoną została.

Podług doniesienia w *Mem. dipl.*, Wysoka Porta postanowiła ustąpić z twierdz serbskich, aby ile możności zapobiedz zebraniu się konferencji europejskiej dla spraw wschodnich. Do tego ustępstwa miał W. Portę skłonić gabinet wiedeński.

Konstantynopol 22. stycznia. Gubernator libański, Daud pasza, wyruszył z 3 tysiącami ludzi przeciw okręgowi Kesruan, podburzonemu do powstania przez Józefa Karam. Muszor Derwisz pasza przybył z wojskami z Damaszku do Bairutu.

We Francji sprawę meksykańską zepchnęły w tej chwili z porządku dziennego reformy wewnętrzne. Najnowsze telegramy zapowiadają znowu rozszerzenie prawodawczej władzy senatu. Dzienniki paryzkie są dość małomowne. Nawet takie, jak *Patrie* i *Liberté*, które z radością powitały inicjatywę cesarską, nie zapuszczają się jeszcze w rozbiór nowych reform.

Doniesienia z Meksyku są pełne zagadek. Wczorajsza wiadomość o upoważnieniu danem przez marszałka Bazaine żołnierzom francuzkim do wstępywania w służbę cesarza meksykańskiego wskazywałaby, że cesarz Napoleon znowu zmienił nagle swą politykę na korzyść cesarza Maksymiliana. Pytanie zachodzi, co na to powiedzą Stany Zjednoczone, którym przyrzeczono zupełne wycofanie wojsk francuzkich. Tymczasem telegrafują z Paryża, że marszałkowi Bazaine odebrano pełnomocnictwo nadzwyczajne. Nie wiadomo wszakże, czy przez to wyparto się jego postępowania poprzedniego, czy został usunięty od komendy?

Nowy-Jork 9. stycznia. Izba reprezentantów przyjęła oskarżenie przeciw prezydentowi. Oskarzenie obwinia go o nadużycie prawa *weto*, jak również mianowania urzędników i prawa łaski, dalej o bezsumienne rozporządzanie własnością państwa i mieszanie się do wyborów. — Obie Izby przyjęły bill, o nadaniu prawa głosu negrom Kolumbji, mimo założonego *weto* prezydenta.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 24. stycznia. Najj. Pani odjechała wczoraj do Zurychu w odwidziny do swojej siostry, hrabiny Trani.

Najj. Pan przyjmując wczoraj ostatni adres sejmu węgierskiego (w sprawie ustawy poborowej), wypowiedział nadzieję, że reskrypt, mający być wkrótce wydanym, załatwi wątpliwości adresu. Oświadczył zarazem gotowość swoją spełnienia życzeń kraju, skoro się za pomocą obopólnego zaufania uda usunąć trudności co do faktycznego utworzenia odpowiedzialnego ministerjum węgierskiego.

Berlin dnia 23. stycznia. Dzisiejsza ministerjalna *Nordd. Allg. Ztg.* powiada co do oświadczenia księcia Hohenlohe w sejmie bawarskim, że artykuł 4. pokoju pragskiego nie sprzeciwia się dobrowolnemu zrzeczeniu się państw południowo-niemieckich części ich udzielności. (Wczoraj przytoczony artykuł austrjackiej *Wiener Abendpost* to samo powiada; P. r.)

Według *Kreuzztg.*, d. 21. podpisali pełnomocnicy państw północno-niemieckich traktat federacyjny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Walne zgromadzenie Tow. agronomicznego krakowskiego. Dn. 21. b. m. po odbytem nabożeństwie w kościele księży Marków zebrali się członkowie tegoż Towarzystwa w liczbie stu kilkudziesięciu w domu Towarzystwa naukowego w Krakowie. Pierwsze posiedzenie zagaił prezes Towarzystwa Henryk hr. Wodzicki przemową, w której dotykając porządku dziennego obrad, rzekł między innymi podług *Czasu*:

W kwestji łączenia obszarów dworskich z gminami chcieliśmy podać pod rozbiór zgromadzenia te szczegóły, których jasne pojęcie powinno do łączenia się nakłonić, lub też od zamiaru takowego odwieść.

W kwestji propinacji, stawiając po prostu pytanie, czy znieść propinację czy nie bylibyśmy wkraczali w zakres prawodawczy i to w rzeczy, która już sejm wziął w rękę. Sejmowi wyłącznie służy prawo orzeczenia w tym względzie.

Zgromadzenia zaś rolnicze powołane być mogą do wypowiedzenia zdania o środkach strzeżenia tej wartości, dopóki istnieje, i do dania wskazówki o tem, co słusznie powinnoby być wzięte za podstawę do obliczenia wynagrodzenia, bo tych dwóch szczegółów nikt zapewne ze stanowiska praktycznego lepiej wyświecić nie potrafi, jak rolnicy z bliska na stosunki propinacyjne patrzący.

Co do spraw wewnętrznych komitet sadzi, że przystąpić nam już teraz w każdym razie należy do uporządkowania naszego położenia finansowego, aby raz wiedzieć jasno, na kogo i na co liczyć możemy. Od tego zależy i urządzenie wewnętrzne Towarzystwa i pomoc, jaką szkole dawać może, od tego wreszcie i zaspokojenie długu, który, jak roku już przeszłego oświadczyłem, komitet wasz dla ratowania szkoły na własną zaciągnął odpowiedzialność. Komitet wie, że na nim ciąży odpowiedzialność prawna; odpowiedzialność jednak moralna ciąży na tych, którzy zobowiązań swych względem Towarzystwa nie dopełniają.

W tym celu, zanim przystąpimy do pytań na porządku dziennym postawionych, przedstawimy panom wnioski odnoszące się do opłat na rzecz Towarzystwa wnosić się mających.

W wykonaniu uchwał zgromadzenia i potwierdzonych przez rząd zmian statutów, Towarzystwo leśne zachodniej Galicji przestało istnieć i zamieniło się w sekcję leśną przy Towarzystwie naszem. Wiecie panowie. jak ta gałęź gospodarstwa krajowego jest zaniedbaną. i jak wiele jest w tej sprawie do czynienia. Sekcja leśna niedostatkom tym zaradzić mająca, powołaną jest do oddania ważnych usług krajowi. a wcielając się zupełnie do Towarzystwa naszego i tracąc swój nieco odrębny dotąd charakter, ze wszech miar na poparcie z naszej strony zasługuje.

Po sześcioletnim okresie, w którym służyliśmy Towarzystwu. oba z szan. moim kolegą wiceprezesem, odwołujemy się do sądu tych, którzy przed wydaniem wyroku uwzględniają położenie, stosunki i trudności do zwalczenia — wybierzecie zapewne ludzi, którzy lepiej od nas, lubośmy mieli najlepsze chęci, pokierować potrafią sprawami Towarzystwa: oba tym nowym usiłowaniom nietylko przyklaśniemy, ale im z całem poświęceniem pomagać gotowi jesteśmy.“

Następnie sekretarz Tow. p Marceli Jawornicki zawiadomił zgromadzenie, iż w skutek najwyższego zatwierdzenia uchwalonej przez dawniejsze ogólne zgromadzenie zmiany w statucie Tow.. dozwalającej reprezentowania innych towarzystw rolniczych na posiedzeniach ogólnego zgromadzenia tutejszego Towarzystwa, na dzisiejsze posiedzenie Towarzystwa te następujących wyznaczyły delegatów: Tow. gospodarcze galicyjskie pp. Franciszka Paszkowskiego i Ludwika Szumańczowskiego, Tow. rol. czeskie p. Marcelego Jawornickiego. Tow. rol. morawskie Henryka hr. Wodzickiego, Tow. rol. szlazkie p. Rudolfa Ruf, Tow. rol. wiedeńskie pp. Ludwika Szumańczowskiego i Marcelego Jawornickiego, Tow. rol. styryjskie prof. uniw. dr. Antoniego Kozubowskiego. Prezes wzywa na sekretarzy ogólnego zgromadzenia pp. Adama Marassé i Gustawa Czernickiego. W tem miejscu p. Erazm Skarżyński żąda głosu, zanim zgromadzenie przystąpi do obrad będących na porządku dziennym i odczytawszy końcowy ustęp zamieszczony w zawezwaniu członków na obecne posiedzenie w następnych słowach: „Wstęp na salę obrad wolny będzie dla tych tylko członków Tow., którzy należytości swe całkowicie uiścili, a którym będą wydane tym celem karty legitymacyjne w biórze Towarzystwa“ — protestuje przeciw tej klauzuli, twierdząc, że statut nie upoważnia komitetu do podobnych kroków. Popiera p. Skarżyńskiego p. Ignacy Lipczyński, upatrując w tym kroku pogwałcenie ustaw, czego zdaniem jego komitet nie po raz pierwszy się dopuszcza. P. Baszczewicz zabrawszy głos twierdzi przeciwnie, że przepisy statutu pogwałcone zostały nie przez komitet. ale przez członków nie dopełniających swoich zobowiązań. Wśród oklasków towarzyszących słowom p. Baszczewicza, p. Lipczyński odpowiada mu, że chyba nie czytał statutu, gdyż wedle tegoż komitet chcąc użyć podobnego środka przeciw członkom zalegającym w składkach (czego im p. Lipczyński nie chwali) powinien to był wprzód poddać pod uchwałę ogólnego zgromadzenia. Twierdzi, iż Tow. pod dotychczasowym kierunkiem nic pożytecznego dla kraju nie zrobiło, że jedynym owocem jego dotychczasowego istnienia jest szkoła rolnicza w Czernichowie. która tyle kosztuje, a korzyści krajowi żadnych nie przynosi. i że on (p. Lipczyński) żałuje swoich i w ogóle wszystkich pieniędzy. które na ten cel poszły. Prezes zamieszczenie klauzuli o której mowa. tłómaczy przykładem b. Towarzystwa rol. królestwa Polsk.. które nigdy od niej nie odstępowało. i Tow. gosp. galicyjskiego. które użyło tego samego środka w roku zeszłym, a nikt przeciw temu nie oponował. Oświadcza. iż komitet co do postępowania swego zupełnie jest spokojny w sumieniu, ale gotów jest ustąpić każdej chwili ze swego stanowiska, jeżeli taka będzie wola zgromadzenia. Wreszcie wzywa zgromadzenie aby oświadczyło, czy użyty przez komitet środek ma być odwołany. Jako obstający za tem odwołaniem powstają tylko pp. Lipczyński i Skarżyński. z których ostatni natychmiast opuszcza salę posiedzeń.

(D. c. n.)

Wiedeń d. 21. stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono około 800 wołów galicyjskich, 1200 węgierskich a resztę z Morawii i innych prowincyj niemieckich. razem 2608. Cena za galicyjskie była od 23½ do 26 zlr. Z Węgier w tym tygodniu nie było kapitalnych wołów: płacono 23—25½ złr. za najlepsze. Baron Michał Capri sprzedał 30 sztuk wołów. Sprzedano po 1400 funtów za cenę 27 złr. od cetnara. Na drugi tydzień spodziewamy się takiej samej ilości wołów. Około 100 sztuk wołów zostało niesprzedanych.

J. Krzysztofowicz.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 23. stycznia.

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	58	60
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m.k.	9	9[illegible]
Losy z r. 1860	86	70
Akcje banku nar. za 100 gl.	732	0[illegible]
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	162	80
London 10 fnt. szterlingów	132	80
Dukaty cesarskie sztuka	6	27
Srebro za 100 gl. w. a.	131	75

Kurs lwowski, z dnia 23. stycznia,

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	6	18		25
Dukat cesarski	6	23		30
Moskiewski półimperiał	[illegible]	79		94
Moskiewski rubel srebrny	2	[illegible]	2	[illegible]
Moskiewski rubel papierowy		79		82
Pruski talar kur.	[illegible]	96		98
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	75	[illegible]7	5	77
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	9	00	9	7
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	7	00	7	7[illegible]
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	9	3[illegible]	70	5
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	1[illegible]	0	221	5
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	84	[illegible]7	86	67

Wiedeń 22. stycznia.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	54	25	[illegible]4	50
„ Pożyczka narod.	70	[illegible]	70	5
„ Metaliki na m. k.	[illegible]8	2[illegible]	[illegible]8	40
„ Obl. ind. niż. aust.	84	50	[illegible]5	0[illegible]
„ „ „ węgierskie	70	00	70	00
„ „ „ chor. i slaw.	72	5[illegible]	73	50
„ „ „ galicyjskie	67	25	68	00
„ „ „ bukowińskie	6[illegible]	75	66	25
„ „ „ siedmiogr.	66	7[illegible]	67	25
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Augsb. 100 złr. nr.	112	15	11[illegible]	20
Frankf. n. M. 100	112	[illegible]5	112	[illegible]
Hamb. 100 mark.	99	2	99	5
Londyn 20 fnt.	133	[illegible]0	133	4[illegible]
Paryż 100 frank.	53	[illegible]0	53	10
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn.	000	00	000	00
w monecie konw.) do los.	105	00	105	00
w walucie austr.)	93	80	94	[illegible]0
Galic. Zakł. kred. 4%	74	00	74	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	105	00	106	00

Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	93	25	93	00
Losy pożyczki z r. 1839	143	00	143	50
„ „ „ 1854	76	75	77	0[illegible]
„ „ „ 1860	[illegible]6	20	86	40
„ „ „ 1864	78	50	78	7[illegible]
„ „ srebrnej z r. 1864	78	00	78	50
„ „ „ z r. 1865	81	00	81	50
„ kredytowe	128	25	128	70
„ ks. Esterhazego	95	00	1[illegible]	[illegible]
„ ks. Salm	30	00	31	00
„ hr. Palfy	27	[illegible]0	28	00
„ ks. Klary	27	00	28	00
„ hr. St. Genois	26	00	27	00
„ miasta Budy	27	5[illegible]	28	00
„ ks. Windischgrätz	18	00	19	00
„ hr. Waldstein	21	50	22	50
„ hr. Keglevich	14	0[illegible]	14	25
„ Rudolfa	12	50	12	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	727	[illegible]0	728	00
„ anglo-austr.	[illegible]6	5[illegible]	87	00
Zakładu kredytowego	161	60	161	6[illegible]
Kolei półn. Ferdynanda	160	5[illegible]	[illegible]61	00
„ galicyjskiej	219	75	220	25
„ czerniowieckiej	1[illegible]5	00	185	50
Warszawa 22 stycznia.				
Półimperjały . . . . rubli	0[illegible]	00	[illegible]	[illegible]0
Listy zastawne III. ok. „	8[illegible]	5[illegible]	81	[illegible]0
„ „ kupon. „	0[illegible]	00	00	27
Akcje kol. żel. war.-wied. „	66	00	67	0[illegible]
„ „ „ war.-bydg. „	55	00	55	50
Paryż 22. stycznia.				
Renta 3%	69	15	00	00

Przyjechali do Lwowa d. 22. stycznia. Pp. hr. Dzieduszycki S. z Gwoźdźca, Świeżawski A. z Ulhówka, Komar T. i Nerunowicz W. z Uścia, Winternic Adolf z Krakowa, ks. Poniński A. z Niżyniec, Skulimowski J. z Dynisk, Gedroic G. z Martynowa starego.

Ogłoszenie.

Ruda ognista (asfalt), żywica skalna i ozokerit (wosk ziemny), będą na kolei naszej od dnia 20. stycznia r. b. aż do dalszego rozporządzenia także i bez opakunku wporządkowane do 1. klasy towarowej nie ręcząc atoliż za ich uszkodzenia. 1068 1—3

Wiedeń, d. 11. stycznia 1867.

C. k. uprz.

kolej gal. Karola Ludwika

Zawiadamiam P. T. wierzycieli masy rozbiorowej H. W. Kallenbacha że u mnie mogą odebrać kwoty ostateczną repartycją im przydzielone. Lwów dnia 22. stycznia 1867. **Dr. Marceli Madejski,** kurator masy pod l. 371 m. 1169 1—3

50 sztuk matek

młodych, rasy **Negretti** z owczarni cesarskiej w Holitsch i kilkanaście **BARANÓW** 2 i 3-letnich z owczarni hr. **Walis** z Koleschowitz pochodzących są do sprzedania w **Jodłowy**, poczta **Brzostek**. Owce mogą być po strzyży, a barany każdego czasu odebrane. 1170 1—3

GROMNICE

woskowe, białe, kolorowe i malowane od złr. 1 ct. 5 do złr. 1 ct. 50 poleca fabryka 1171 1—2

Fryderyka Schubutha.

Uwiadomienie

o dzierżawie.

Dobra „Milno" z przyległościami: „Gątowa, Podliski, Bukowina i Kamionka," mające razem 3000 mrów. osady, o dwóch folwarkach w obwodzie złoczowskim, od Tarnopola 3, od Brodów 4, od Złoczowa 5 mil odległe, przy głównym trakcie Zbarazkim i Brodzkim położone, obejmujące 780 morgów ornej ziemi, 135 morgów sianożęci, przeszło 1000 morgów pastwisk w lasach, z nowym wygodnym murowanym domem mieszkalnym, z gorzelnią na 195 wiader codziennego zacieru, z wołownią, stajnią, stodołą i młocarnią, które to wszystkie budynki są murowane — z wszystkiemi innemi budynkami gospodarskiemi, z propinacją w sześciu karczmach, z czynszem z dwóch kasarń dla c. k. straży pogranicznej, z pięcioma pasiekami, z sprzętami gospodarskiemi, z domami i ogrodami dla służby i zarządu skarbowej, z dodaniem drzewa do gorzelni i na opał, są od 1867 roku na lat kilka do wydzierżawienia.

Bliższych szczegółów tej dzierżawy dotyczących udziela właścicielka tego majątku, we Lwowie przy ulicy Majerowskiej nr. domu 671/4, lub zarząd dóbr w miejscu, ostatnia poczta Załośce." 1045 2—3

SŁABOŚCI SKÓRNE. Pomada cytrynowa anti-herpetyczna p. Bidot, aptekarza w Paryżu, leczy krosty, plamy czerwone na twarzy, swierzbiączki, nieczystości skóry na głowie (parple), ogniki u dzieci, odmrożenia, padanie się skóry itd. itd. Słoik 1 złr. 50 cnt. **ESENCJA SALSAPARILLI** skoncentrowana, flaszka 2 złr 50 cnt. Opakowanie 20 cnt. Dostać można we Lwowie jedynie w aptece **Z. Rukera.** 1034 3—12

W krótkim czasie w całej monarchii uznany z powodu nadzwyczajnej taniości, szybkiego i uprzejmego załatwienia znany Wysokiej szlachcie i Szan. Publiczności świeżo otworzony

MAGAZYN SUKNI

LEOPOLDA KELLERA

w Wiedniu,

Stadt, Rothenthurmstrasse, Nr. 3, 1 Stock gegenüber dem Fürsterzbischöflichen Palais, Ecke des Stefansplatzes.

poleca najlepsze i najmodniejsze **suknie męzkie** po cenach **najtańszych**

Eleganckie ubranie balowe:

czarny salonowy surdut albo frak, czarne spodnie i kamizelka **24** złr **50** ct.

Płaszcze do podróży baj	od	8	do 30	złr.
Surduty wiosenne	„	6	„ 28	„
Paltoty	„	8	„ 30	„
Paltoty zimowe	„	6	„ 50	„
Futra do podróży	„	36	„ 80	„
Tużurki myśliwskie	„	6	„ 25	„
Szlafroki	„	7	„ 32	„
Ubiory zupełne	„	10	„ 24	„
Spodnie zimowe	„	4	„ 14	„
Fraki i tużurki	„	14	„ 28	„
Sutanny	„	18	„ 28	„
Kamizelki	„	2½	„ 8	„

Zamówienia z prowincji wykonują się pod zaręczeniem rzetelnie i szybko; suknie nie przypadające do figury przyjmują się za przesłaniem franko do wymiany lub zwraca się kwoty pobrane.

Wzory materyj przesyłamy na żądanie bezpłatnie — Wymieniamy także suknie nowe za stare; przechodzone do nabycia bardzo tanio. 1067 B.4—24

Przez czas zapust zwracam baczność na moją wypożyczalnię sukień pod warunkami najprzystępniejszemi.

Rurki przeciw astmie, aptekarza

Levasseur

leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, w Warszawie w składach materjałów aptecznych WW. panów Galle i Mrozowskiego. we Lwowie wyłącznie w aptece Wgo **Piotra Mikolascha.** 1034 11—50

Doskonałe gatunki do zasiewu polecam:

Probsteinski jęczmień i owies, **Rygajskie** i **Kroneńskie siemie** lane prawdziwe w żądanej ilości, tudzież polecam **NASIONA** wszelkie inne **prawdziwe i płodne, flance, drzewa** itp. podług spisu nasion Erfurckiego. **Spisy nas on bezpłatnie i franko.**

Ernest Bahlsen,

handel nasion i flanców w PRADZE.

1172 1—3

W Czarnokońcach

w obwodzie **Czortkowskim** będą stanowić od 1 lutego r. b. następujące **ogiery czystej krwi Angielskiej:**

1. **Comforter** po Stockwellu od Muffatee. Klacze czystej krwi po 150 złr., pół krwi po 75 złr. w. a., 7 klaczy może być jeszcze przyjętych.

2. **Von Stroom** po Flying Dutchmann po Themis, klacze czystej krwi po 80 złr. klacze pół krwi po 40 złr. w. a.

3. **Birbant** pół krwi Orjentalnej po Ćwieku od Dżamry po 25 złr. w. a.

Dla każdej klaczy są cztery skoki przeznaczone, od każdej klaczy płaci się po 5 złr. w. a. na stajnię. O ile s i siano rachuje się po cenach targowych.

Ktoby sobie życzył klacze stanowić, raczy się zgłosić do zarządu dóbr Czarnokońce, ostatnia poczta Husiatyn, i równo cześnie przysłać należytość za stanowienie, gdyż inaczej klacze nie będą przyjęte do stanowienia, ani zamówienia nie będą uwzględnione. 1139 2—6

Czarnokońce d. 4 stycznia 1867.

Godna jest uwagi

c. k. uprzywil.

kompozycja do politurowania,

najodpowiedniejsza dla stolarzy, tokarzy, handlujących meblami i dla osób prywatnych do politurowania mebli. Ta nowo wynaleziona **kompozycja**, która wzbudziła ogólne zajęcie, czyni wiele czasu wymagające i kosztowne politurowanie nowych mebli za pomocą spirytusu zupełnie zbytecznem, gdyż przez użycie kilku kropli tej kompozycji zostają stół lub szafa zupełnie upolitur owane, i w politurowanych przedmiotach tą kompozycją nigdy nie występuje olej.

Użycie tej kompozycji jest proste, a rezultat nadspodziewany.

Używane meble mogą być wypolitur owane prostem potarciem szmateczką w tej kompozycji zmoczoną i otrzymają taki połysk, jakiego przez politurowanie spirytusem osiągnąć nie można.

Jedną flaszeczką tej kompozycji można wszystkie sprzęty pokoju odnowić.

Cena większej flaszeczki z przepisem użycia kosztuje 60 cnt., małej flaszeczki 40 cnt. w. a.

Główny skład rozsyławczy utrzymuje

Fried. Müller,

w Wiedniu, Gumpendorf, Hirschengasse Nr. 8,

który wszelkie listowne zamówienia za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą uskutecznia natychmiast.

Główny skład dla Galicji u **Karola Schubutha** we Lwowie, ulica Krakowska pod l. 150 m.

Przy przesyłkach liczy się za opakowanie od flaszeczki 10 cnt. 1072 10—?



do CAUVIN, de PARIS

Jestto niecenio ny środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamóleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi)** podagrze. braku regularności miesięcznej, w wieku krytycznego przejścia pp., a w **ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.**

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi, wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski. 1033 11—24

Dostać można we Lwowie w aptece pp. **P. Mikolascha** i **Z. Rukera** pod srebrnym orłem, w Krakowie w aptece p. **Redyka**. w Brodach w aptece p. **Franzosa.**

Najświeższe wyroby Paryzkie!

Aby P. T. miłośnikom francuzkich wyrobów zawsze coś najmodniejszego natychmiast i jak najtaniej dostarczyć, urządziłem **w Wiedniu** skład dla c. kr. państwa Austrjackiego, i polecam następujące artykuły **bez opłacania cła** po nadzwyczaj tanich cenach:

1) **Wzory najświeższych mód i wyprawy.**

2) **Zegary bogato** złocone z nakrywą szklanną po złr. 20, 25, 30, 50—250, **Budziki** z zegarem złr. 6., niezbędne w każdem przedsiębiorstwie i dla każdej rodziny.

3) **Wachlarze balowe** po złr. 1, 2, 3, 4, 5, 10—100.

5) **Materje jedwabne** i inne na **suknie balowe, Kapelusze damskie po złr.** 15 25, 35—200.

5) **Szale kaszmirowe** po złr. 35. 40 50. 60. 70, 100 — 2000.

6) **Rewolwery i strzelby** z fabryki p Lefaucheux po złr. 25 itd.

7) **Perspektywy teatralne** oprawne w kość słoniową po złr. 9. 10, 12, 15, 18, 25—4: po złr. 2, 3, 4, 5. 6. 7.8, 9, 10.

8) **Perspektywy dla artylerzystów** z ochroną od słońca po złr. 18, 20.

9) Najdelikatniejsze francuzkie **okulary** po 50 ct, 70 ct. i 1 złr. okulary niewidzialne (invisibles) po 1 złr. 50 ct. i 2 złr. *Pincenez* (lorynetki takzwane cwikiery) w róg oprawne z stalową sprężyną po złr. 1—1.50.

10) **Przedmioty toaletowe**: najdelikatniejsze mydełka i pachnidła, perfumy, ekstrakty, pudełko z 3 sztukami po złr. 1, 2. 3.

11) **BIŻUTERJE, z 12 i 13łutowego srebra**, pozłacane, albo *złotem nr. 3. dublowane*, zawsze w *najświeższym* guście.

Garnitur z **broszy i kulczyków**, z srebra lub złotem dublowane po złr. 8, 9 10, 12—18

Garnitur **spinek i guziczków do rąkawów,**, z srebra lub złotem dublowane po złr. 3. 4, 5, 6, 9—18.

Krótkie łańcuszki do zegarka, z srebra, bogato złocone, albo złotem nr. 3 dublowane. po złr. 4. 5, 6, 9—12.

Długie łańcuszki do zegarka męzkie i damskie z srebra, bogato złocone, lub złotem nr. 3 dublowane, po złr. 6, 7. 8, 9, 10—15.

Bižuterje z bronzu dublowane, o połowę taniej.

12) **Salonowe umywalnie** z kolorowemi garniturami, z zwierciadłem lub bez tegoż po złr. 14. 18, 24. 30.

13) **Żyrandole salonowe, pokojowe, i pająki do sal balowych** w każdym stylu po złr. 15. 20, 30, 40—1.000

14) **Portemonaies i albumy fotograficzne,** zawsze w najnowszym i najpiękniejszym guście z malowidłem lub bez tego po złr. 1. 1½, 2, 3, 4, 5. 6 10—25.

NASTĘPNIE:

Zegary pendułowe z dwuletnem poręczeniem.

Do naciągania co 8 dni po złr. 15, 18, 20.
„ „ „ „ „ bijące co godziny i co półgodziny po złr 28, 30, 33.
„ „ „ „ „ repetujące kwadranse i całe godziny po złr. 46, 48, 52.
„ „ „ „ „ z regulatorami miesięcy po złr. 27, 29, 31
„ „ „ „ „ grające rozmaite kawałki muzyczne, po złr. 60. 80, 400.

Opakowanie od zegarów pendułowych po 1 złr. od sztuki.

Oprócz tego można dostać całe **wyprawy** (*trousseaux de mariage*), **meble, guziki stalowe, perełki stalowe, szczoteczki do zębów, sprzączki stalowe,** w ogóle **wszelkie a wszelkie francuzkie wyroby;** wszystko w najlepszym paryzkim guście, tak dla kupców, jak też i dla osób prywatnych. 1003 23—?

Kupcom *en gros* daje w komis. Polecenia z c. k. państwa Austrjackiego uskuteczniają się za nadesłaniem kwoty lub też za pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme) jak najrzetelniej i najśpieszniej. Uprasza się o nadsyłanie poleceń pod adresem mojej firmy: **Ph. Fromm, Galvagnihof w Wiedniu.** lub mojego domu handlowego: **Rue d'Hauteville, 69 w PARYŻU.**

PREZES

c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego

ma zaszczyt zawiadomić, iż **ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa,** odbędzie się w Krakowie **dnia 21. i następnych stycznia r. b.,** według programu, który każdemu z członków przesłanym zostanie. Posiedzenie sekcji leśnej odbędzie się dnia 21. po południu.

Kraków 2. stycznia 1867 r.

1041 3—3

H. Wodzicki.

Do zakupna i sprzedaży wszystkich rodzajów austr. papierów państwowych i przemysłowych

polecam się jak najlepiej i zapewniam rzetelne uskutecznianie poleceń jako też **nadzwyczaj korzystne kursa** Do najpewniejszego i najbardziej się rentującego składania kapitału polecam **amerykańskie papiery państwowe** (Bonas), które 6% w złocie niosą, których kurs obecnie około 78, a które w krótkim czasie *al pari* (100) wypłacane będą.

Promesy wszelkiego rodzaju jak najtaniej

200.000 złr. w. a.

są główną wygraną najbliższego ciągnienia losów państw. z r. 1864.

Tym którzy chcą próbować szczęścia, mogę dostarczyć numerów z następujących i innych seryj: 2724, 3454, 3176, 2153, 3618, 2264, 1284 po 2 złr. od I sztuki, po 10 złr. od 5 sztuk, po 40 złr. od 21 sztuk za frankowanem nadesłaniem kwoty. Na żądanie wysyłam natychmiast urzędową listę ciągnienia jakoteż wygrane sumy.

Trzeba szczęściu rękę podać.

1063 4—12 **Isaac Cohen,** Banquier in **Wien.**

!!! OBWIESZCZENIE !!!

1064 10—12

Prawie o połowę ceny pod gwarancją za prawdziwość. czystość płótna, rzetelną miarę sprzedają się różne gatunki płócien. chustki płócienne. ręczniki. bielizna stołowa w Składzie fabrycznym płócien, Stadt, Tuchlauben, Nr. 11, w Wiedniu.

Tuzin białych chustek do nosa po 2 złr., 2 złr. 50 cnt do 2 złr. 80 cnt. najlepsze.
„ cienkich rumburgskich „ 3 „ 3 „ 60 „ „ 4 „ 50 „ „
„ batystowych „ 4 „ 4 „ 50 „ „ 6 „ — „ „
„ dreliszkowych „ 6 „ 7 „ — „ „ 8 „ — „ „
Bielizna stołowa dla 6 osób z płótna . . . po 5 złr. — cnt., 5 złr. 50 cnt. do 6 złr.
„ „ z płótna roboty adamaszkowej . . „ 7 „ 50 „ „ 9 „
„ „ dla 12 osób . . „ 8 „ 50 „ 9 „ — „ „ 12 „
„ „ dla 12 osób z adamaszku atłasowego . . „ 15 „ „ 20 „
Ręczniki płócienne łokieć po 25 30, 35 do 45 cnt.
Sztuka płótna 30 łokci roboty domowej . . . po 8 złr. do 9 złr. 50 cnt.
„ „ 30 „ z przędzy bielonej . . . złr. 10. 12 do 14 złr
„ „ 30 „ pięć ćwierci szerokości rumburgskie . . „ 12 „ 15 „
„ „ 48 „ „ „ „ weba . . „ 18 „ 20 „
„ „ 50 „ „ „ „ w lepszym gatunku . . „ 22 24 „ 28 „
„ „ 50 „ z przędzy ręcznej weba . . „ 25, 30 „ 35 „
Tuzin serwet dreliszkowych . . . tylko po złr. 4, 4.50 do 5 „
„ „ adamaszkowych . . . „ 6 „ 7 „
Koszule płócienne męzkie . . po 1 złr. 50 cnt, 2 złr. 30 cnt., 2 złr. 50 cnt. 2 złr. 80 cnt
„ „ „ lepsze . . „ 3 „ 3 „ 50 „ do 4 złr. 50 cnt.
Kalesony męzkie . . „ 1 „ 20 „ 1 „ 50 „ „ 1 „ 80 „ do 2 złr.
Koszule damskie haftowane . . „ 3 „ 50 „ 4 „ do 4 złr. 50 cnt
Koszule flanelowe męzkie i kalesony, w dobrym gatunku kolorowe po złr. 3. 3.50, 4 do 4. 50

Koszule, któreby się niepodobały będą napowrót przyjęte.
Zamówienia i w najmniejszych partjach uskuteczniają się najrychlej.

Adres: Louis Modern's. Central-Depot in Wien. Stadt. Tuchlauben Nr. 11.

Niezbędne dla szanownych pań!

Nowe patentowe, angielskie ręczne maszyny do szycia.

Cena: 40 złr. z przyrządami, 50 złr. ze skórzanym futerałem.

Niżej podpisana fabryka ma sobie za zaszczyt, zwrócić uwagę szanownych pan na patentowane, w Anglii i Francji ulubione ręczne maszyny do szycia. Za pomocą takowych udają się najlepsze steonowania, szwy łańcuszkowe, obrabiania najdokładniejsze; można je także urządzić do każdego rodzaju szycia, które bez zachwalań, w Austrji i we Węgrzech dla ich praktycznego urządzenia, eleganckiego wyrobu, we wszystkich kołach do robót kobiecych, najlepiej celowi odpowiadają.

Maszynę takową posiada arcyksiężniczka Gizela. Na ostatniej wystawie przemysłowiej w Wiedniu otrzymała ta maszyna wielki medal nagrody.

Za maszyny wyrabiane w mojej fabryce daję 5letnią gwarancję, i udzielam na żądanie do przejrzenia świadectwa wysoko położonych domów, które od wielu lat maszyn tych z największem zadowoleniem używają. W końcu nadmienię, iż takową maszynę do każdego stołu przyśrubować można, i w podróży włożona do futerału łatwo przewozić się daje. 1062 13—24

Fabriks-Niederlage: H. KAUSCH, in Wien. Wieden. Kettenbrückgasse Nr. 1.

Zamówienia wysełają się tak za przekazaniem pocztowem, jako też za gotówkę jak najrychlej.

Wiadomość dla lekarzy

SYROP Dra. FORGET.

Sirop du Dr FORGET

używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym.** katarom, kokluszowi, **nerwowej iryacji. naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36: w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla. we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 1020 6—?

NOWA METODA

leczenia chorób kobiecych

Dr. Raciborskiego w Paryżu.

Słynny lekarz, Dr. Raciborski, oddał nową usługę ludzkości przez odkrycie metody leczenia chorób kobiecych, za pomocą czopków (pessarium), którémi kobiety same mogą lekarstwa na cierpiące organa przykładać i tym sposobem leczyć się bez częstych opatrywań **lekarzy,** obrażających ich wstydliwość i bez żadnych przypaleń najgorsze zazwyczaj pociągających za sobą skutki. Lecząc się tą metodą chore nie potrzebują leżeć w łóżku, mogą się bawić i od zwykłych zajęć nie odrywać.

Główny skład tych narzędzi w Paryżu w aptece p. Phebbon, ulica St. Honoré 114; we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha,** w Krakowie w aptece p. **Brunona Mieczyńskiego.** 1024 8—1

FILIA BANKU ANGLO-AUSTRJACKIEGO

przyjmuje **wkładki pieniężne** do oprocentowania w godzinach kasowych od 9—1 rano i od 3—5 po południu, wydając na takowe

Asygnaty kasowe

opiewające na

złr. 100, 500, 1000, 5000

1004 3—?

Asygnaty procentują się: **przy spłacie na okaz (à vue payable) 4 od sta**
„ **dwudniowem wypowiedzeniu** 4½ „ „
„ **ośmiodniowem** „ 5 „ „

Powyższe asygnaty filii przyjmuje tudzież kasa główna banku anglo-austrjackiego we Wiedniu za dwudniowem wypowiedzeniem do wypłaty.

Wydawca: Wilalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.